

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr 203274

Autonomia - Plebiscyt - Akcja niemiecka

Niesłychany wywiad Henleina w sprawie sudeckiej

Znany sprawozdawca „Daily Mail” Ward Price, który bawi obecnie w Czechosłowacji, uzyskał wywiad z Henleinem, który oświadczył m. in.

„Najpóźniej do jesieni musi być znalezione rozwiązanie dla kwestii sudeckiej w Czechosłowacji. Fermenty polityczne, rozwijające się w Czechosłowacji zatruwają całą sytuację Środkowej Europy. Gdyby ten stan fermentu miał trwać dalej, to niedługo doprowadziłby on do wojny.

Proponuję Czechom lojalne współdziałanie ludności niemieckiej w tym sztucznie zbudowanym państwie autonomii lokalnej na tych obszarach, gdzie większość ludności jest rasy niemieckiej.

O ile to zostanie przyznane, obecne granice narodowe Czechosłowacji pozostaną niezmienione.

Propozycja moja polega na tym, aby lokalna autonomia niemiecka, osiągnięta została głównie przez przywrócenie gminom i okręgom ich uprawnień, które stopniowo zostały im zabrane, dotyczy to oświaty, świadczeń publicznych, policji i wszystkich spraw o znaczeniu lokalnym, podczas gdy sprawy zagraniczne i także kwestie, które dotyczą całej Republiki w dalszym ciągu decydowane byłyby w Pradze.

O ileby to rozwiązanie zostało odrzucone, zmuszeni będziemy nalegać na inne, a wówczas nalegać będziemy na odbycie plebiscytu pod obcą kontrolą dla zapewnienia wolnego głosowania. Pytanie jakie byłoby wówczas Niemcom sudeckim posta-

wione brzmiałoby następująco: „czy pragniesz być obywatelem Czechosłowacji, czy też Niemiec”.

Trzecim rozwiązaniem zagażenia, jeszcze prostszym, byłoby, że o ile represje czeskie wobec Niemców Sudeckich będą trwały, reakcja ich i świadomość ich prześladowania narodowego, może pewnego dnia zmusić rząd niemiecki do bezpośredniej akcji, która by Niemców Sudeckich

przyłączyła do granicy Rzeszy.

Wywiad powyższy kompetentne koła niemieckie przywiązują do wywiadu Henleina dużą wagę. Niemcy stwierdzają, że Henlein jest rzeczywiście upoważnionym wykładnikiem dążeń i opinii Niemców sudeckich.

Możnaby zaryzykować twierdzenie, że Henlein wywiadu tego udzielił i właśnie w takiej formie na rozkaz Berlina.

50-lecie Kółka Rolniczego

w Gnieźnie

W niedzielę 29 bm., odbyła się w Gnieźnie uroczystość jubileuszu 50-lecia miejscowego Kółka Rolniczego. Uroczystość tą zaszczycił swą obecnością prezes W. T. K. R. p. Mikołajczyk.

W godzinach rannych odbyło się nabożeństwo w katedrze, po czym na sali uroczysta akademii, w której również wziął udział ks. biskup Laubitz. Na akademii przewodniczył prezes Mikołajczyk.

Kółko Rolnicze w Gnieźnie jak wynikało ze sprawozdania było przez cały czas swego istnienia bardzo ruchliwe, a obec-

nie jest najsilniejszym w powiecie, gdyż liczy 238 członków.

Zyczenia składały Kółku wszystkie miejscowe organizacje, instytucje — oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Po akademii odbył się wspólny obiad, w bardzo miłym nastroju, urozmaicony występami młodzieży. Wieczorem odbyła się zabawa, dla członków K. R.

Należy nadmienić, że członkom zasłużonym wręczono dyplomy uznania.

Kto głosował na endeków

Toruń, 28. V. (PAA). Zwraca ogólną uwagę sukces Stronnictwa Narodowego w wyborach sejmikowych na Pomorzu. Nawet według danych pochodzących ze źródeł nieprzychylnych Stron. Narodowemu, zdobyło ono największą ilość członków sejmiku, mimo, że do „bezpartyjnych” za-

licza się około 24 wybranych członków.

Okazuje się bowiem, że bardzo wielu b. członków Stronnictwa Narodowego, którzy swego czasu wstąpili do BBWR, wchodząc następnie do samorządów, obecnie swoje głosy oddało na kandydatów Stron. Narodowego.

Z ostatniej chwili

ŚWIĘTOKRADZTWO

Do kościoła w Konopnicy, pow. lubelski, dostali się w nocy nieznani osobnicy, którzy skradli trzy krzyże, kilka naczyń kościelnych i relikwiarz, w którym znajdowała się część relikwii św. Andrzeja Boboli.

Kradzież zauważono nad ranem.

SPOKOJNE WYBORY.

W Czechosłowacji odbyły się dalsze wybory w 2357 gminach. Wybory odbywały się ub. niedzieli przeważnie na prowincji i miały przebieg spokojny. W Sudech porządek utrzymywało wojsko. Polska mniejszość narodowa będzie głoso-

wał w przeważnej części 12 czerwca. Wyborom mieli się przypatrywać obserwatorzy zagraniczni. Żadnego jednak nie było.

OBRADY STRON. PRACY.

W sobotę i niedzielę obradowały w Warszawie zarząd główny i Rada Naczelna Stronnictwa Pracy. Przy tej okazji p. marszałek Rataj rewizytował p. gen. Hallera.

ŻYDZI UCIEKAJĄ Z AUSTRII

W ostatnich dniach żydzi opuszczają masowo Austrię. Kierują się oni głównie do Francji i Belgii. Większość usiłuje dostać się do Ameryki.

Bez złudzeń...

PP. Wójcik i Madejski byli w charakterze prywatnym u Pana Prezydenta Rzplitej. Poinformowali Głowę Państwa o nastrojach wsi i jej żądaniach, podkreślając, jak ważną też jest sprawa zlikwidowania tzw. emigracji brzeskiej.

I cóż z tego? Czy to cośkolwiek zmieni, że Pan Prezydent odpowiedział, iż likwidacja emigracji brzeskiej może nastąpić już w kilka dni po... zgłoszeniu się Witosa w więzieniu? Stara to nuta. Aż nadto dobrze chłopom znana. Ich ona już nie złudzi.

Są atoli pewne koła polityczne, które z tej ostatniej audiencji wysnuwają daleko idące wnioski. Przyczynia się do tego wyobraźnia polityczna, pobudzona zawsze wtedy, kiedy chłop zabiera się do masowych manifestacji. Wtedy, kiedy tylko padnie lub ma paść nazwisko Witosza, prasa różnych odcieni politycznych wypowiada swoje przypuszczenia na temat przychylnego ustosunkowania się obecnego reżimu do Stronnictwa Ludowego.

Wszelkie jednak te wnioski, wyciągane z tej czy innej audiencji, tej czy innej interpelacji czy mowy poselskiej, oparte są na złudzeniach. Bo i jakże? Gdzież są choćby tylko jakieś znaki, któreby w obecnej chwili wskazywały, że chce się z chłopem wreszcie mówić uczciwie, że chce mu się odpowiedzieć wreszcie na rezolucje nowosieleckie?

Nie ma takich znaków. Są atoli inne. Bardzo wyraziste.

Stronnictwo Ludowe jest w trakcie organizowania obchodów Święta Ludowego. Samo się przy tym zamyka w granicach powiatów, bez nakazu władz. I co się dzieje?

Nadchodzą wiadomości z kraju, że władze starościńskie robią organizatorom trudności.

W Rohatynie, wojew. stanisławowskie, starostwo wydało zarządzenie, że w uroczystościach mogą wziąć udział tylko członkowie Stronnictwa Ludowego, którzy... wykażą się legitymacjami na rok 1938.

W Mławie, wojew. warszawskie, starostwo zawiadomiło Stronnictwo, że nie zezwoli na obchód święta Ludowego we wsi... kościelnej.

W Srodzie, wojew. poznańskie, starostwo nie udzieliło zezwolenia, a to ze względu na... przyszczyce.

Te trzy, jakże znamienne, wypadki miały miejsce w chwili, kiedy pewne koła polityczne z jednej tylko audiencji, mającej charakter prywatno-informacyjny, snują daleko idące wnioski.

To są złudzenia. Chłop ich nie ma.

St. K.

Dziwne stanowisko

We Lwowie miał się odbyć zlot ogólnopolski „Sokoła”. Wybierano się tam z wszystkich stron Polski. W ostatniej chwili zlot został przez władze odwołany, albowiem władze administracyjne cofnęły ulgi kolejowe i zezwoliły tylko na przyjazd po 10 osób z każdej dzielnicy.

Przyczyną takiego stanowiska władz administracyjnych jest podobno chęć nie drażnienia Ukraińców.

Bardzo dziwne stanowisko. Bo któż wreszcie w Polsce jest gospodarzem na prawdę, czy też nasze mniejszości narodowe? I kto nas więcej drażni?

Zaremba na wolności

Aresztowany w ub. miesiącu wiceprezes zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego na Małopolskę, Zaremba, został zwolniony z aresztu.

Dwa kierunki społeczno-gospodarczego działania

PIPIDÓWKA.

Jeżeli przypatrzymy się bliżej stosunkom panującym na wsi, to zobaczymy, że istnieją dwa kierunki działań społecznych. Jeden z tych kierunków to ten dobrze już w Polsce znany system subwencyjny, system starościński, ozonowy, a drugi to samodzielny ruch społeczno-gospodarczy oparty o Stronictwo Ludowe, który mimo licznych prześladowań zaczyna dawać wprost wspaniałe rezultaty.

Czytelnicy zapewne przypominają sobie obraz takiej sanacyjnej działalności społecznej w Pipedówce, gdzie dzięki reklamie uprawianej w prasie sanacyjnej sypią się subwencje dziesiątkami tysięcy, gdzie zato są wodociągi bez wody, olbrzymi wiatrak żelaznej konstrukcji, który się nie obraca, kosztowne fundamenty kościelne, na których nie stanie nigdy kościół, bo się już usuwają, renowa młeczarnia, która wyrabia znikomą ilość masła lub stoi zupełnie, spółdzielnia rolniczo-handlowa, dla której towary dostarcza żydowski furman. Zato, gdy niedawno obchodzono dziesięciolecie pracy spółdzielczej w Pipedówce, to wino, wódka lały się strumieniami, wszyscy dygnitarze byli wysoko podchmieleni a Pipedówka, a raczej ozonowcy z Pipedówki dostali dalsze 5000 zł subwencji. Więc znowu będą artykuły w ozonowych gazetach o polskiej twierdzy na rubieżach Rzeczypospolitej.

Podobną działalność społeczno-gospodarczą widzimy wszędzie tam, gdzie obok starosty, zazwyczaj oficera legionisty, przeszkolonego na starostę w ciągu trzech miesięcy znajdzie się parę sprytnych jednostek, które uważają, że skarb Państwa to dojna krowa, a głupi jest ten kto nie zabiega o subwencje, i nie bierze, gdy chojnie dają pieniądze ze Skarbu Państwa.

Jeżeli ten obraz chcielibyśmy uzupełnić system jaki panuje obecnie we Wschodniej Małopolsce na innych polach, gdzie kosztą komasacji gruntów wynoszą około 70 zł od 1 hektara, kosztą parcelacji 150 zł i więcej od hektara, a kosztą budynków wznoszonych przez instytucje parcelacyjne przewyższają pięciokrotnie rzeczywiste koszty materiałów i robocizny, to mielibyśmy bardzo smutny obraz rzeczywistej rzeczywistości, jaką daje społeczno-gospodarcza praca ozonu na kresach. Da ona się streścić w słowach: subwencje, bogate pensje i diety, wyjazdy, trochę zapisanego papieru i jeszcze raz diety.

SASIADOWICE.

Na szczęście mamy cały szereg wsi, gdzie działalność społeczno-gospodarcza idzie całkiem innym torem. Nie chcę czytelników męczyć cyframi i wykazami, ale dam obraz jednej z dobrze zorganizowanych wsi i tu podam jej prawdziwą nazwę: Sasiadowice, bo tam nikt nie potrzebuje wstydić się swej pracy.

Wieś położona w powiecie samborskim. Posiada na blisko 2000 morgów lichej gleby podkarpackiej, 2500 mieszkańców. Dworu nie ma. Podatki wszystkie zapłacone w 87%, chociaż wszystkie okoliczne dwory zalegają z podatkami dziesiątkami lat i prawie wszystkie otrzymały redukcje, albo zupełnie umorzenie zaległych podatków.

Wieś cała zorganizowana od 30 lat w Stronictwie Ludowym. Istnieje także Koło Gospodyń i Koło Młodzieży Wiejskiej. Prezesem Koła S. L. jest St. Szczepuła. Wieś posiada wspaniały dom ludowy imienia Macieja Rataja, gdzie ześrodkowuje się życie polityczne i społeczne wsi. Posiadają ponadto odrębne budynki: młeczarnia spółdzielcza, kółko rolnicze, straż ogniowa i żeńska szkoła gospodarcza. Wszystkie budynki postawione własnymi siłami bez żadnej subwencji. Młeczarnia przerabia rocznie około miliona litrów mleka i prowadzi przy tym jako pododdział Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Hodowców Bydła, które ubezpiecza około 600 sztuk bydła, wypłacając rocznie na opiekę weterynaryjną i za padłe bydło około 3000 zł. Wartość ubezpieczonej krowy podaje sam właściciel. Szkodę ocenia trzech taksatorów, wybranych na Walnym Zebraniu. Dla opieki nad bydłem wyszkolono na koszt Towarzystwa Wzajemnej Pomocy felczera weterynaryjnego. Obrót pieniędzy skontrolowany jest w kasie Stefczyka, mającej około 100.000 zł miesięcznego obrotu. Poważny obrót handlowy ma również sklep Kółka Rolniczego. Brakuje we wsi magazynu zbożowego i młyna, lecz już przystąpiono do organizacji potrzebnych spółdzielni.

Zaznaczyć trzeba, że wszystkie doskonale rozwijające się instytucje prowadzone są wyłącznie przez chłopów, a duchowieństwo i nauczyciele

trzymają się nawet zdala od pracy społecznej, aby się nie narazić swoim władzom przez kontakt z ludowcami.

STAROŚCIŃSKI KOMISARZ.

Sasiadowice nie mają zwyczaju starać się o subwencję, ale zato ze strony władz spotykają ich szykany.

Przed paru laty ówczesny starosta samborski narzucił im do organizacji spółdzielczych swojego komisarza, który w ciągu paru miesięcy doprowadził wszystkie instytucje do bankructwa, a chłopci umieli złapać go za ręce, wyrzucili go i wszystko wkrótce z powrotem odbudowali. Niestety bezprawne szykany istnieją i dzisiaj. Tak na przykład wbrew ustawie o rejonizacji młeczarni, udzielono koncesji prywatnemu przedsiębiorcy W. T., który musiał być zwolniony ze stanowiska kierownika Młeczarni Spółdzielczej w związku z prawomocnym wyrokiem za zbrodnię popełnioną zabójstwa. Wbrew wszelkim wyrogom higieny prowadzi dziś młeczarnię w przybudówce stajennej, bo jest prezesem Strzelca i robi konkurencję ludowcom. Tak samo zezwolenie na otwarcie młeczarni prywatnej obok istniejącej spółdzielczej dostał również wójt i prezes Strzelca w innej wsi, mianowicie w Haczowie.

Zestawienie dwóch typów działalności społeczno-gospodarczej wykazuje nam jasno, którą drogą musimy iść, aby wieś polską postawić na należytych poziomach.

Ks. Józef Panas

Endeccy paszkwilanci

Wychodzi w Poznaniu brukowy tygodniak endecki „Polska Narodowa“, wydawany przez poznański zarząd okręgowy Stron. Narodowego, w osobie „führera“ dr. Wróbla. W tejże „Polsce Narodowej“ ukazał się zeszłego tygodnia „artykuł“ pt. „Kijem po mrowisku“.

„Artykuł“ ten, będący ohydny i brudnym paszkwilem, ośmiela się w następujący sposób pisać o największym z żyjących Polaków — Prezydencie Ignacym Paderewskim, o generale Józefie Hallerze oraz o urzędującym prezesie Zarządu Głównego Stron. Pracy, b. więźniu brzeskim — Karolu Popiele i wiceprezesie Stron. Ludowego Stanisławie Mikołajczyku:

„... Na nic się zda „judofobia“ p. Hallerów, bo drugi towarzysz p. Paderewski na ich rzecz koncertuje w Paryżu, p. Popiele oszczerczy atak na „masońską“ politykę „führerów endeckich“ — psie głosy nie idą pod niebiosy. Pana Mikołajczyka — ludowego asa popis w Zoologu to tylko potwierdzenie konsolidacji pod znakiem sjonu.

Nie do pozazdrośczenia, tylko ubolewania godne, że są jeszcze Polacy, którzy pozwalają podobnie zgranym oszustom partyjnym zamydlać sobie oczy.“

Dodać musimy, że przyczyną do takiego nikczemnego ataku na ludzi naprawdę zasłużonych stał się zjazd wojewódzki Stronictwa Pracy w Poznaniu.

Komentarzy wielkich dodawać nie potrzebujemy. Jeżeli bowiem chodzi o osobę wiceprezesa N. K. W. Stronictwa Ludowego p. Stanisława Mikołajczyka i o osobę p. Karola Popiela, to możemy endeckim paszkwi-

lantom odpowiedzieć ich własnymi słowami: — psie głosy nie idą pod niebiosy!!!

Co do dalszej części paszkwilu zarząd główny Związku Hallerczyków ogłosił nast. komunikat:

„Wobec niesłychanej napaści „Polski Narodowej“, oficjalnego organu Zarządu Okr. Stronictwa Narodowego w Poznaniu, na Ignacego Paderewskiego i generała Hallera — imieniem Związku Hallerczyków oświadczamy co następuje:

1) na podobną napaść zdobyć się mogli jedynie ludzie bez elementarnego poczucia odpowiedzialności, lub wręcz niepoczytali;

2) tego rodzaju próba poniżenia wielkich mężów, którzy zaważyli decydująco na losach Narodu w jego walce o niepodległość i zjednoczenie, dyskwalifikuje w oczach całej zdrowej opinii narodowej jego autorów i inspiratorów, nie mówiąc o tym, że zdradza ona całkowitą ich ignorancję co do najnowszych dziejów Polski, za których źródło mogłyby im posłużyć chociażby publikacje czołowych pisarzy ich własnego obozu politycznego.

Wobec powyższego zapytujemy publicznie Zarząd Główny Stronictwa Narodowego, jako ponoszący pełną odpowiedzialność za występy polityczne i prasowe podległych sobie organów partyjnych, w jaki sposób zmierza on zareagować na cytowany wyżej fakt i oświadczamy, że od treści jego wyjaśnień uzależnimy dalszy nasz doń stosunek. Usiłowanie przemilczenia tej sprawy uważać będziemy za solidaryzowanie się z autorami napaści.“

Co piszą inni...

„Odpryski

I dewersanci“

Im bardziej w Europie się chmurzy i zanoszą burze wojenne, tym więcej u nas kłóca się ci, co chcą robić konsolidację. Notujemy znów artykuł „Słowa“, poświęcony odpryskom od Ozonu. „Słowo“ — które pragnie konsolidacji pod przewodnictwem sanacyjnych obszarników pisze w ten sposób:

Uważamy, że Gazeta Polska nie docenia wagi gatunkowej, wagi moralnej, wagi autorytetu społecznego tych osób, które do Ozonu nie weszły, lub z niego wystąpiły. To nie są żadne odpryski, — to są ludzie b. znani, mający zaufanie społeczeństwa. Wszyscy premierzy rządów pomajowych ze Sławkiem i Bartlem na czele, są poza Ozonem, czy to mają być odpryski, czy dywersanci? Gen. Zeligowski, czy to ma być dywersant? Młodzież grupowana przez płk. Koca, to zapewne odpryski. Przeciwnie Ozonowi zwraca się zarówno przeszłość, jak i przyszłość. Jeśli kładziemy jako tytuł „odpryski i dywersanci“, to dlatego, aby zaznaczyć, że takie określenia są niezgodne z prawdą, śmieszne i niepoważne, ale także dlatego, że sądzimy, że te „odpryski“ i ci „dywersanci“ przeciwstawiają konsolidacji bez celu konsolidację o zdecydowanej ideologii i wyraźnych celach.

A więc na koniec pobożne westchnienie. Cóż my na to? — Nic, bo wiemy doskonale, że sanacja żadnej konsolidacji nie robi, bo jej nikt w Polsce nie chce znać. Możeby tak „Słowo“ chciało popatrzeć na „Święto Ludowe“ — i wtedy wysnuć wniosek.

Realizm i optymizm

Za przykład doskonałego „bujania“ sprawozdawczego może służyć sanacyjny „Nowy Kurier“, który tak opisuje przebieg posiedzenia Rady Naczelnej Ozonu:

Przedmiotem obrad były cztery kapitalne zagadnienia: problem podniesienia kultury gospodarczej wsi, problem uprzemysłowienia kraju, sprawa walki z analfabetyzmem, kwestia żydowska. W bardzo ożywionej dyskusji starły się często rozbieżne poglądy i sprzeczne stanowiska. Jednakże jednemu zasadniczej postawy ideowej, poczucie realizmu, trzeźwy osąd rzeczywistości i dobra wola sprawiły, że szef Obozu gen. Skwarczyński, zamykając sesję mógł stwierdzić, iż jakkolwiek członkowie Rady Naczelnej pochodzą z różnych ośrodków, z różnych warstw społecznych i dawnych ugrupowań politycznych, holdujących różnym zapatrywaniom społeczno-politycznym, to jednak w obliczu konkretnych problemów różnice te zatarły się zupełnie. Postawa wszystkich uczestników w stosunku do omawianych problemów była rzeczowa i pozytywna. Świadczy to, że wobec konkretnej pracy realizacyjnej istotnie znikają dawne przegródki indywidualnych czy grupowych poglądów i następuje prawdziwe i zgodne współdziałanie dla wspólnego celu.

Słowa... słowa i słowa. Dziwimy się tylko, że szef Ozonu, jako człowiek wojskowy znieśie tyle słów, że nie pragnie roboty? —

Przecież ta ciągła bezpłodna gadanina może kraj cały o mdłości przyprowadzić!

Jeżeli Ozon więc może się szczycić taką pracą, jak to sprawozdanie, to niechybnie możemy mu przepowiedzieć rychłą i bezbolesną śmierć.

(K. S.)

Takim jest chłop polski

Oficjalne dane ogłoszone przez organizacje rolnicze w Małopolsce podają ilość padłego żywego inwentarza z powodu braku paszy na wiosnę tego roku. Nadeszły też wiadomości, że chłopci, chcąc ratować bardzo często ostatnią żywicielkę, dając mleko dla dzieci poskarmiali już nie tylko resztki słomy, lecz również pozrywali strzechy, aby przetrwać do zielonej trawy. Nic też dziwnego, że bydło wygłodniałe i wychudzone do ostateczności nie może się utrzymać na nogach. Po pastwiskach i łąkach snują się istne szkielety. Takiego przednówka już od dawna nie pamiętano.

W powiatach podgórskich ludność na ogół przyzwyczajona do biedy, z godnym podziwu spokojem i równowagą trwa w tak ciężkiej sytuacji. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, co znaczy dla biednego chłopca ostatnia krowa, czy też ostatni koń.

A właśnie z okolic podgórskich donoszą o pojawieniu się jakiejś zupełnie nieznanej choroby, która występuje przeważnie tam tylko, gdzie ujawniły się na wiosnę trudności w odżywianiu się. Choroba ta uzewnętrznia się wysypką na ciele. I oto znowu chłopci kładą się do łóżek, — złożeni wielką niemocą, — mając jedną pretensję — idzie czas największych robót polnych, a oni kroku zrobić nie mogą.

O głodnych dzieciach chłopskich dużo już pisano i mówiono. Poruszono parlament i rząd. Zaalarmowano opinię całego kraju. Zorganizowano pomoc. Popłynęły dary.

To są dane, o których się wie, które wyszły poza opłatki głodnych na wiosnę chałup polskich.

Ale o wielu nie wie się, a jak się coś wie, to się o tym ani nie mówi, ani też nie pisze, ani też nie interweniuje.

Należy jednak, pisząc o tych nad wyraz smutnych faktach, stwierdzić jedno, że nigdzie nie doszło do żadnych awantur, do żadnych starć, czy też wykroczeń. Nawet o słuszną pomoc w takiej czy innej postaci nie postarały się powołane do tego czynnikowi w sposób zasługujący na podkreślenie.

W tej najgorszej dla niego osobistej sytuacji chłop zachował się wysoce po obywatelsku i godnie. Znany jest wprawdzie u nas przysłowie o siedmiu skórach chłopskich, lecz nawet w takiej sytuacji, jak tegoroczna na wsi, biorąc pod uwagę tak trudny przednówek — należy stwierdzić, że znowu chłopci zdali swój egzamin, ponad ich ludzką wytrzymałość.

Takim bowiem jest już chłop polski.

Naprawiacze wysuwają się na czoło

Sfery polityczne szeroko komentują, że w posiedzeniu Rady Naczelnej OZN dominującą rolę odegrały czynniki „Naprawy”. W skład prezydium Rady weszli najczynniejsi działacze z tej grupy. Referaty, dotyczące wsi, wygłosili również członkowie „Naprawiacze”. Tak więc główny referat wygłosił dyrektor C. T. O. i K. R., dr Wojtyśiak, inne pp. Katelbach, Lechnicki, Bystroń. Opinia polityczna ocenia ten fakt, jako osiągnięcie poważnych wpływów „Naprawy” przede wszystkim na odcinku wiejskich O. Z. N.

Zaufanie 3 milionów obywateli,

którzy powierzają PKO swoje kapitały to najlepsze świadectwo, że **PEWNOŚĆ i ZAUFANIE** jest prawdą niewzruszoną.

Ponad 1 miliard wkładów, ponad 3 miliony książeczek oszczędnościowych, 34,5 miliardów złotych obrotu rocznego — oto rezultaty cyfrowe gospodarki powierzonymi pieniędzmi, pozostającymi pod opieką PKO.

Nie ma, bo być nie może, większej rekojmi niż **granitowa dewiza PKO**

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

KAZDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO

Obchody Święta Ludowego

Podczas Zielonych Świąt obchodzimy w całej Polsce doroczne nasze **ŚWIĘTO LUDOWE**.

Święto Ludowe, to święto zjednoczenia chłopów polskich, — zjednoczenia odbywającego się bez szumnych zapowiedzi, bez reklamy radiowej, bez powoływania się na autory-

tety, — lecz za to w poczuciu **WIELKIEJ SPRAWY**, jaką dla każdego chłopca jest idea **POLSKI LUDOWEJ**, — szczerze demokratycznej, szanującej godność ludzką i wyznającej prawa Boże.

W dniu tak ważnym nie powinno więc zabraknąć ani jednego chłopca na Święcie Ludowym. W domu po-

zostają dzieci i niedołęzni starcy, — reszta stanąć powinna w karnych szeregach chłopskich!

W dniu Święta Ludowego strzeżcie się prowokacji!

Poniżej podajemy miejscowości, w których się odbędą obchody Święta Ludowego:

Pow. Opatów: W dniu 5 czerwca w Opatowie na rynku. Zbiórka przed kościołem o godz. 9 m. 30. Równocześnie odbędzie się poświęcenie sztandaru powiatowego.

Pow. Biłgoraj: W dniu 6 czerwca (drugiego dnia Zielonych Świąt) we wsi Bukowina.

Pow. Maków Mazowiecki: W dniu 6 czerwca we wsi Kobylinek, gm. Płoniawy. Zbiórka na placu Prezesa Szkody Stan., (plac koło Węgrzynowa). Początek o godzinie 13-tej.

Pow. Łask: W dniu 5 czerwca w Wygiezłowie. Zbiórka o godz. 10-tej w Zalesiu, skąd pochód do Wygiezłowa. Równocześnie poświęcenie sztandaru gm. Wygiezłowa.

W Dąbrowie Rusieckiej: W dniu 6 czerwca w Dąbrowie Rusieckiej. Zbiórka o godz. 9-ej. Godz. 10-ta wymarsz do Ruśca na nabożeństwo i powrót do kol. Ruściec, gdzie odbędą się przemówienia. Wzywa się ludność z okolic Ruśca do przybycia i w pierwszym dniu do Zalesia. Straż Ludowa w jednym i drugim dniu ma przybyć o 15 minut wcześniej. Należy też zaraz organizować wszystkie wsie do wyjazd-10-ej rano.

du i przygotowywać banderie kosynierów, rowerzystów itd.

Pow. Rypin: W dniu 5 czerwca w Rypinie.

Pow. Radom: W dniu 5 czerwca w Radomiu.

Pow. Kozienice: W dniu 5 czerwca w Kozienicach.

Pow. Opoczno: W dniu 5 czerwca w Opocznie.

Pow. Siedlce: W dniu 5 czerwca w Zaboklikach. Zbiórka o godz. 12 m. 30. Pochód do Siedlec i powrót na Rynek.

Pow. Bielsk Podlaski: W dniu 5 czerwca. Zbiórka przed sekretariatem w Bielsku Podlaskim o godz. 10-ej rano. ulica 11-go Listopada nr 3. O godz. 12 m. 30 wymarsz na Plac Piłsudskiego.

Pow. Stopnica: W dniu 5 czerwca. Zbiórka na placu targowicy miejskiej o godz. 10 rano.

Pow. Gostynin: W dniu 5 czerwca w Gąbinie. Zbiórka o godz. 9-ej rano, na targowicy miejskiej.

Pow. Radzymin: W dniu 5 czerwca w Tłuszczu. Zbiórka na targowicy o godz. 10-ej rano.

Pow. Białystok: W dniu 5 czerwca w wsi Krypno.

Pow. Suwałki: W dniu 5 czerwca w Suwałkach.

Pow. Grodno: W dniu 5 czerwca w Soćkiniach.

Województwo Białostockie: W powiatach: Augustów, Łomża, Ostrów Mazowiecki, Wołkowysk, Ostrołęka, Sionów, Szczuczyn i Sokółka.

Pow. Białystok: W dniu 5 czerwca w Popielawach dla północnej części powiatu w dniu 6 czerwca również w Popielawach dla południowej części powiatu. Zbiórka w obydwóch dniach o godz. 10-ej rano.

Pow. Sieradz: W dniu 5 czerwca w Sieradzu. Zbiórka o godz. 10-ej rano na Łęgu pod Sieradzem.

Pow. Konin - Słupca: W dniu 5 czerwca w mieście Koninie. Zbiórka o godz. 9-ej rano przed sekretariatem S. L. w Koninie.

Pow. Łuków: W dniu 5 czerwca w Łukowie. Zbiórka na Placu Wolności o godzinie 10-ej rano.

Pow. Wieluń: W dniu 5 czerwca w Wieluniu. Początek o godz. 9-ej rano.

Zginął sławny lotnik sowiecki

Znakomity rosyjski lotnik podbiegunowy Babuszkin, przelatując wielkim samolotem ziemie Franciszka Józefa do Archangielska, uległ katastrofie. W samolocie oprócz Babuszki było jeszcze 16 osób. W chwili przelotu nad Archangielskiem jeden z motorów wyleciał i samolot stanął w płomieniach. Próby lądowania nie powiodły się i samolot wpadł do rzeki. Babuszkin i towarzyszący mu lekarz oraz 2-ch członków załogi utonęło. Pozostałych udało się uratować.

Babuszkin stał się sławny po raz pierwszy gdy brał udział w ratowaniu ekspedycji Nobilego. Był jednym z pierwszych lotników, którzy

wylądowali na Biegunie Północnym, a w roku 1937 dowodził do spółki z Wodopianowem lotem do Biegunu Północnego. Za swe zasługi otrzymał tytuł: „bohatera Z. S. S. R.”.

Pogrzeb ma się odbyć na koszt państwa.

Straszna katastrofa lotnicza

W Borysławiu podczas uroczystego poświęcenia szybowiska w Popielach, odbywały się pokazy z udziałem samolotów aeroklubu lwowskiego. Jeden z tych samolotów, RWD 13, po starcie lecąc na wysokości 15—20 m zaczął kadłubem o zbior-

nik ropny firmy Petrolea i spadł na ziemię.

Pilot Rudolf Krystian zdołał w ostatniej chwili wyskoczyć i został ranny w lewą nogę, inż. Rybicki i mechanik Rychliński zostali bardzo ciężko ranni. Po odwiezieniu ich do szpitala w Drohobyczu inż. Rybicki zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Śmiertelna walka

między policjantem i bandytą

W Milanówku pod Warszawą rozegrała się następująca dramatyczna walka w me- linie złodziejskiej:

Od dłuższego czasu w pociągach pod Warszawą grasował złodziej. Po zmu-

nem dochodzeniu ustalono, iż jest to niezwykle zuchwały międzynarodowy przestępca, 30-letni Roman Woźnicki, mistrz charakterystyki.

Policja otrzymała informację, iż Woźnicki przebywa w jednej z kryjówek złodziejskich w Milanówku. Do podejrzanego mieszkania udało się dwóch policjantów. Jeden przeszukiwał kuchnię, drugi — pokój. W pewnym momencie rąknął pod łóżko i ujrzał ukrytego tam mężczyznę.

Zdemaskowany włamywacz wyskoczył i rzucił się na policjanta, chwytając go za gardło. Posterunkowy ostatkiem siły zdołał dobyć rewolweru i strzelił.

Trafiony w brzuch opryszek zwałił się na podłogę. Wkrótce zakończył życie.

Poturbowanego policjanta opatrzył lekarz.

Potworna zbrodnia

pijanego męża i ojca

Z Łodzi donoszą co następuje: Jan Nowicki pacrujący od szeregu lat tylko dorwczó żył w wielkiej nędzy. Zona jego którą dawniej także pracowała była już od dwóch lat bez pracy, i często z dziećmi głodowa, gdyż Nowicki cały swój dorywczy zarobek przepijał. Urządzał on w stanie pijanym co wieczór straszne awantury w domu, a niejednokrotnie całe noce spędzał w areszcie policyjnym. Pewnego dnia powrócił do domu jeszcze bardziej zamroczony alkoholem niż zwykle i chwyciwszy grubą łaskę zaczął z nią z całej siły okładać żonę. Gdy kobieta upadła na ziemię, zaczął ją kopać nogami, drzeć za włosy, bić krwawymi śladami znacząc uderzenia.

Na rozpaczliwe jęki i wołania Marii Nowickiej zbiegli się sąsiedzi, którzy odebrawszy pijanemu awanturnikowi łaskę, zagrozili mu policją. Gdy sąsiedzi wyszli, cił się na nią i począł ją dusić. Pięcioletni Jan Nowicki zakrył żonie usta ręką, rzusynek schował się pod stół ze strachu i z przerażeniem widział jak ojciec zamordował matkę.

Nad ranem Jan Nowicki położył na łóżku ciało żony, posprzątał pokój i wzięwszy ze sobą synka udał się do teściów.

Gdy wszedł do mieszkania rodziców zamordowanej, radośnie im obwieścił:

— Wyokńczyłem żonę — i zostawiwszy im chłopca sam szybko uciekł.

Rodzice zamordowanej zaalarmowali policję, która dostała się do zamkniętego mieszkania Nowickich, gdzie na łóżku w kałuży krwi znalazła zamordowaną Nowicką. O tym, jak strasznie się mąż nad nią znęcał świadczyły wymownie sine i krwawe plamy na ciele kobiety, powyłamywane palce u rąk i całymi garściami powyrywane włosy.

Policja przewiozła ciało zamordowanej do prosektorium. Za zbiegłym Nowickim wszczęto energiczne poszukiwania.

Na noszach przeniesiono go przez granicę do Polski

Przed laty wyjechał do Francji w poszukiwaniu zarobku Augustyn Targosz, marząc o uciulaniu sobie na dalekiej obczyźnie trochę grosza, aby móc wrócić z czasem do ukochanej Ojczyzny. Po latach marzenie jego się spełniło. W lutym wybrał się w drogę powrotną do Polski. Nie danem mu jednak było powrócić zdrowo i cało na ziemię ojczystą. W Niemczech wy-

padł bowiem z pociągu tak nieszczęśliwie z pędzącego wagonu, że obcięte mu zostały obydwie nogi. Strasznie okaleczony walcząc ze śmiercią przez 2 miesiące w Mannheim. Obecnie przekazano go na granicy władzom polskim. Nieszczęsnego emigranta oczekiwali na granicy jego bracia, którzy zabrali go do rodzinnej wioski, Krzeszowic.

Ujęcie uciekiniera z więzienia

W parku Jordana w Krakowie pewnego dnia pojawił się niejaki Edward Pławiński, zdawna poszukiwany przez policję krakowską, znany złodziej. Skazany on został swego czasu za różne przestępstwa na półtora roku więzienia. Urlopowany z niego ukrywał się przez czas dłuższy nie chcąc wracać. Pławiński przybywszy do parku siadł ze znajomymi do gry w karty. Zawiadomiona jednak o tym policja, wysłała natychmiast posterunkowego, na widok którego Pławiński zaczął uciekać.

W pewnym momencie, gdy Pławiński nie zatrzymał się na wezwanie „stój — bo strzelam” posterunkowy wystrzelił, raniąc

uciekającego złodzieja w lewą stronę klatki piersiowej.

Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po opatrzeniu zarządził przewiezienie Pławińskiego do szpitala św. Łazarza.

Napał w domu noclegowym

W Warszawie w przytulku na ul. Dziękowej, trzech towarzysze noclegowi zażądali od czwartego niej. Henryka Buchwajca, aby urządził dla nich wszystkich ucztę, za pieniądze które Buchwajc zarobił. Ten odmówił jednakże.

Wówczas trójka hultajska rzuciła się nań, obezwładniła go, poraniła tępymi narzędziami i gdy ofiara ich przestała się bronić tracąc przytomność, rabusie zabrali mu pieniądze, ścignęli zeń przy tym pantofle i zbiegli.

Zawiadomiona o napaści rabunkowej policja wszczęła dochodzenia. Wszystkich trzech ujęto w szynku na Muranowie. Byli kompletnie pijani. Należy dodać, że są oni już wielokrotnie karani za kradzież i rabunki.

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

57

— Muszę zaznaczyć, że słyszałem tę historię od człowieka, któremu w żadnym wypadku nie można zarzucić blagi ani gadulstwa. Ten człowiek nazywa się Crampton i jest szoferem lorda Elisswertha, który u nas spędził parę tygodni w zeszłym roku. — Crampton spotkał przypadkowo panią Bardwell, przyszedł potem do mnie i powiedział: „panie Elford niech mnie powiesz, jeśli ta kobieta nie otruła swojego męża”. Byłem zdziwiony, oczywiście, ale usłyszałem następujące wyjaśnienie: małżeństwo Bardwell mieszkalo przed trzema laty w Staffordzie. Bardwell, który tam miał niewielką fabrykę obuwia, pewnego dnia zachorował, położył się do łóżka i po ośmiu dniach wyzionął ducha. Sekeja pośmiertna wykaza-

ła, że było to otrucie kwasem pruskim. Sądono powszechnie, że Bardwell popełnił samobójstwo, ponieważ jego firmie groziła zupełna ruina, ale policja była innego zdania i skończyło się na tym, że po kilku tygodniach pani Bardwell została aresztowana. Crampton, który sam pochodzi ze Staffordu, bawił wówczas na urlopie u swoich krewnych i był w sądzie na rozprawie głównej. Trwała ona dwa dni. Wszystko składało się w najwyższym stopniu niekorzystnie dla pani Bardwell, ale w ostatniej chwili urzędnik firmy złożył zeznania, które uratowały żonę jego szefa Crampton. Wymienił mi nawet nazwisko tego urzędnika, ale go zapomniałem... zresztą to nie ma znaczenia. Jednym słowem zo-

stała uniewiniona przez sąd. Mieszkańcy Staffordu do tej pory opowiadają podobno, że urzędnik był przekupny. Po procesie pani Bardwell przeniosła się do brata, który przed trzema miesiącami stracił żonę. Taką to historię opowiedział mi Crampton.

— Bardzo ciekawe, panie Elford. — Może pan sobie przypomni jednak, czy ten urzędnik nie nazywał się Smeeth, George Smeeth? — zapytał John bladej z podniecenia.

— Tak, tak — panie Harrigan! Crampton mówił mi o Smeethie właśnie. Już miałem na końcu języka to nazwisko, chciałem nawet powiedzieć, a to był Smeeth!... Nie wiem, oczywiście, czy jego kto naprawdę przekupił i w żadnym wypadku tego nie będę twierdził. Mam nadzieję, że pan rozumie, o co mi chodzi.

— Rozumiem doskonale, panie Elford. Ale mieszkańcy Staffordu przypuszczają, że pani Bardwell przekupiła Smeetha.

— Słusznie, panie Harrigan. W oświeceniu tego faktu zachodzi niewielka różnica, ale dla mnie ona jest istotna tym więcej, że ta historia będzie z pewnością roztrząsana przy sądowych oględzi-

nach zwłok. Kiedy to nastąpi?

— Jutro, panie Elford. Dwie sprawy z Lawrence Court będą rozpatrywane jednocześnie... Czy pan zna bliżej Jaspera Prebble'a, rzadcę Lawrence'ów?

Na twarzy Elforda ukazał się wyraz pogardy.

— Co, pan go nazywa rzadcą, panie Harrigan? Ależ ależ... — urwał oburzony i popatrzał na córkę, jak gdyby chciał powiedzieć, kogo przyprowadzasz do mojego domu?... Potem chrząknął i dorzucił: — Rzadca? Nie, proszę pana, to jest... stajenny! Człowiek bez żadnego wykształcenia, bez manier, bez najmniejszego obycia towarzyskiego. Gburowaty i niechlujny. Nawet na wsi ludzie od niego stronią. Dopiero w zimie zjawił się w naszych okolicach, a już go wszyscy unikają. Służba dworska meldowała mi nieraz, że Prebble wałęsa się nocami. Przedwczoraj... tak, przedwczoraj w nocy widziano go po raz ostatni — stał na skraju parku, jak gdyby na kogoś czekał.

— Już o tym opowiadałam panu Harriganowi — wtraciła Dorota.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące

Wtorek, 31 maja 1938 r.

Wtorek: Anieli

Wschód słońca: 3.28; zachód 19.44

Środa: Jakuba

Wschód słońca: 3.22; zachód 19.45

Czwartek: Marcelina

Wschód słońca: 3.21; zachód 19.46

POMORZE.

UJĘCIE DEFRAUDANTA.

Bydgoszcz. W Katowicach aresztowano poszukiwanego już od dłuższego czasu z Bydgoszczy listami gończymi b. kierownika urzędu pocztowego Bydgoszczy, Makysmiliana Blińskiego. Podczas swego krótkiego urzędowania Bliński defraudował kilka tysięcy złotych. Spodziewając się rewizji ksiąg i kasy, zabrał znajdujące się w kasie pieniądze i wyjechał.

W chwili aresztowania go na dworcu w Katowicach, Bliński miał jeszcze przy sobie 900 zł i wykupiony bilet do jednej z nadgranicznych miejscowości.

Przy bólach głowy i zawrotach, wywołanych przez zaparcie stolca, należy używać wieczorem i rano na czczo pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Francuska Józefa. Zapytajcie Waszego lekarza.

LANCA PRZESZŁA NA WYLOT PRZEZ CIAŁO OFICERA.

Bydgoszcz. Podczas treningu do wyścigu z lancami na bydgoskiej ujeżdżalni por. Giera z miejscowego garnizonu atakował cel przy pomocy lancy. Ponieważ lancę prowadził zbyt nisko, zaryła się ona w pewnej chwili w ziemię i oficer nadział się na nią całą siłą impetu. Tepe ostrze lancy przeszło przez ciało na wylot.

Na szczęście jednak dziwnym zbiegiem okoliczności, lancia nie naruszyła żadnego narządu wewnętrznego, tak że istnieje nadzieja utrzymania przy życiu por. Gierę.

ELEKCJA NOWEGO KRÓLA CYGAŃSKIEGO.

W starostwie morskim zgłosiła się delegacja złożona z 12 cyganów, mianowicie Kwieków, wnosząc prośbę o pozwolenie koczowania na Wybrzeżu. Ze wszelkich stron zjeżdżają liczne obozy cygańskie, przybierające na teren pow. morskiego, celem dokonania nowego wyboru króla cygańskiego.

UTONĘLI WRAZ Z ŁADUNKIEM.

Przez Wisłę koło miejscowości Włókni, pow. bydgoskim, zamierzali przewieźć Frytz Schieman z trzyletnim synkiem, Herbert Bruschke i robotnik Jan Dregowski wagonik kolejki polnej szyny, na spojonych łańcuchem łodziach. Na skutek przeciążenia łódzie utonęły wraz z jadącymi. Wszyscy ponieśli śmierć.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE.

Policja bydgoska zawiadomiona została o zaginięciu fabrykanta mebli — Józefa Hanczyka, który przed tygodniem opuścił dom i dotąd brak wszelkich o nim wiadomości.

POZNAŃSKIE

TAJEMNICZY ZAMACH SAMOBÓJCZY

Poznań. W warsztacie blacharskim przy ul. Strzeleckiej znaleziono właściciela tego warsztatu blacharza Edmunda Radziejewskiego, brojącego we krwi. Ciężka rana postrzałowa w okolicę serca spowodowała znaczny upływ krwi i osłabienie.

Radziejewski z niewyjaśnionych dotąd przyczyn popełnił samobójstwo.

Do Czytelników

Jak nam doniesiono z powiatu wieluńskiego w „Gazecie Grudziądzkiej” — tygodniku, przesyłanej pod opaską — była załączona broszura pt. „Walczyliśmy o znaczenie chłop polskiego w Państwie”. — Broszura ta została wydana przez wydawnictwo „Nowiny” — gazety ściennej wydawanej przez organy samorządowe w Polsce i jest jednym oszczerczym paszkwilem na Stronnictwo Ludowe.

Już w poprzednim numerze pisaliśmy o tym w artykule wstępnym. Dzisiaj prosimy wszystkich Czytelników, którzy taką broszurę otrzymali z „Gazetą Grudziądzką” o doniesienie nam o tym. Robimy bowiem odwo-

łanie do Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

Jakkolwiek bowiem robota ta nie dobrego jej inicjatorom nie przyniesie, to jednak musimy ją ścigać, jako bezprawną i niedopuszczalną. Biorąc zaś z punktu moralności i uczciwej walki politycznej, możemy ją określić jednym słowem: świństwo!

Równocześnie stwierdzamy, że tymi metodami naszej gazety się nie zdyskredytuje, gdyż czytelnicy doskonale znają nasze założenia i wiedzą, że z takimi metodami jakie wprowadzają „Nowiny” — będziemy walczyli zawsze i wszędzie!

SCHWYTANIE SZAJKI WŁAMYWACZY

Swego czasu donosiliśmy o włamaniu do firmy „Blask” w Poznaniu, oraz o tym, że włamywacze zbiegli. Obecnie doniesiliśmy o schwytaniu ich i osadzeniu w więzieniu. Nazwiska trzech złodziei, zawodowych kasiarzy, są następujące: Julian Dylewski, Wacław Helinow i Antoni Górczak. Włamywacze ujęto w różnych miejscach, gdzie się schronili. I tak ujęto Dylewskiego w mieszkaniu sklepikarki Katarzyny Powidzkiej.

Na widok policji kasiarz usiłował zbiec, został jednak zatrzymany, gdy chciał wyskoczyć przez okno. Znalaziono przy nim komplet wytrychów i zapasowych kluczy oraz pistolet automatyczny z zapasem naboików.

Inny oddział policji dokonał rewizji w mieszkaniu wdowy Spornej przy ul. Dąbrowskiego 65, gdzie aresztowano Wacława Helinowa. I wreszcie trzeci oddział

dokonał rewizji w mieszkaniu Antoniego Górczaka, którego również aresztowano. Znalaziono przy nim arsenał narzędzi kasiarskich. Dobraną trójkę osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych

KRWAWY EPILOG ZABAWY.

Wolsztyn. W czasie „zabawy” lasowej, jaka odbywała się w ub. czwartek w lesie pomiędzy Godziszewem a Bołecinem, opodal Zbąszynia, doszło do awantury i krwawej bójki, w wyniku której ponieśli śmierć Ludwik Piosik z Perzyny, Stanisław Kamski. Ten ostatni został bardzo ciężko pokłóty nożami i w drodze do szpitala zmarł.

Poza tym rany od noży odnieśli: Teofil Kamski, Tomasz Fornalkiewicz i Słociński. Rannych odwieziono do szpitala w Wolsztynie. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, w wyniku którego nożowców osadzono w areszcie.

Burze gradowe w Kielecczyźnie i nad Stryjem

Nad całym województwem kieleckim przeszły silne burze gradowe połączone z oberwaniem chmury, które wyrządziły ogromne спустoszenia w zasiewach, drzewostanie i zabudowaniach gospodarczych.

Na terenie gminy Piotrków, pow. opatowskiego w sobotę wieczorem nastąpiło oberwanie chmury. Padający grad wielkości kurzego jaja zniszczył około 370 ha zasiewów w 80 procentach, zaś ziemniaki w 100 procentach. Na szosie Opatów—Kielce został zerwany most w miejscowości Piotrków, wskutek tego komunikacja na tej drodze została przerwana.

We wsi Wola Ładowska wskutek burzy zawałiła się stodoła, pod gruzami której zginęła 70-letnia Rozalia Włodarczyk.

Padający grad w gminie Piotrków powybijał wszystkie szyby w domach od strony północnej. Na terenie gmin Wieliny i Górno, pow. kieleckiego grad zniszczył w 60 procentach sady owocowe, których drzewa zostały połamane lub powyrwane z korzeniami. Z kilku domów mieszkalnych i budynków gospodarskich pozrywane zostały dachy. Również nad terenami gminy Cisów, pow. kieleckiego przeszła burza gradowa, niszcząc zasiewy w 75 procentach. Dalsze wiadomości napływają.

Także i nad powiatem stryjskim i samym Stryjem przeciągnęła burza, połączona z gradobiciem, wyrządzając znaczne szkody na polach.

Górskie potoki Uryczanka i Jamielniczka wezbrały i zniosły wszystkie kładki i mostki w obrębie gminy Podhorodce. Utopiło się kilka cieląt i kóz. Akcja ratunkowa

zorganizowana przez policję miejscową, zapobiegła wielu szkodom. Komunikacja między posterunkiem P. P. a wsią Podhorce — przerwana.

RESZTA POLSKI

TRAGICZNY WYPADEK W KOPALNI.

Mikołów. Robotnik Józef Wawnik przechodząc gankiem kopalni został uderzony przez spadający stempel. Robotnik zmarł.

POŻARY NA WILEŃSZCZYZNIE.

W pow. brasławskim we wsi Szaltynie pastwą płomieni padło 29 domów mieszkalnych razem z zabudowaniami i żywym inwentarzem. Straty wynoszą przeszło 100.000 zł. W płomieniach zginęła kobieta i dwoje dzieci. Drugi pożar wybuchł w pow. mołodeczańskim we wsi Kuczki, gdzie spaliły się 22 domy mieszkalne oraz 70 budynków i zabudowań gospodarskich wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą ponad 70.000 zł. Prawdopodobnie ogień powstał zaproszony przez dziecko jednego z mieszkańców wsi. Władze wojewódzkie w Wilnie na pomoc pogorzelcom wyasygnowały 800 złotych.

SKUTKI WYSKAKIWANIA Z POCIĄGU

Pruszków. Mieszkanka Pruszkowa, 19-letnia Bronisława Dudziec, nie czekając chwili, gdy pociąg przystanie, wyskoczyła z wagonu tak niefortunnie, że doznała pod koła i doznała szeregu poważnych obrażeń. Ofiarę własnej lekkomyślności przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Pruszkowie.

Ruch organizacyjny

Powiatowe zebranie S. L. odbędzie się w dniu 3 czerwca w Mogilnie w salce p. Krusińskiego, Plac Marszałka Piłsudskiego. Początek o godz. 10-ej rano. Omawiane będą sprawy organizacyjne i inne ważne zagadnienia.

* * *

Pow. Włodawa: W dniu 5 czerwca we wsi Podewórze, gm. Opole. Równocześnie poświęcenie i wręczenie sztandaru Koła S. L. z Horodyszcza.

Pow. Błonie: W dniu 5 czerwca w Miedniewicach. Zbiórka o godz. 10-ej rano w zagrodzie J. Pajaka w Miedniewicach.

Pow. Radzyń: W dniu 5 czerwca w Miedzyrzeczu. Zbiórka o godz. 9-ej rano. Równocześnie wręczenie sztandaru.

* * *

Pow. Kałuski: W mieście Kałuszu w dniu 5 czerwca. Zbiórki o godz. 9-ej rano, na drodze pod miastem tzw. Nowokałuskiej.

* * *

Pow. Miechów: W dniu 5 czerwca w Miechowie. Zbiórka w Miechowie na Targowicy o godz. 9-ej rano. Równocześnie odbędzie się poświęcenie sztandaru gm. Wielko-Zagórze. W dniu 6 czerwca odbędzie się w Rudnie-Górnym zbiórka o godz. 9-ej rano przed Domem Ludowym.

BACZNOŚĆ POW. KROTOSZYN.

Święto Ludowe — odbędzie się w dniu 6 czerwca br. w Koźminie. Początek o godzinie 9.30. Zbiórka w ogrodzie p. Kaja, przy ul. Boreckiej.

Prosimy wszystkich chłopów z powiatu o gremialny udział. Przyjedzie referent poza miejscowy.

Nabzdzyk, Stan., prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. JAROCIN.

Obchód Święta Ludowego dla powiatu jarocińskiego odbędzie się w dniu 5 czerwca 1938 r. w Cerekwicy.

Program jest następujący:

Zbiórka o godz. 9.30 przy sali p. Gościńskiego.

Wymarsz na nabożeństwo.

Po nabożeństwie właściwy obchód.

Uprasza się wszystkich prezesów Kół, oraz prezesów Młodzieży Wiejskiej, aby dołożyli wszelkich sił do zorganizowania jak największej liczby uczestników.

Na obchodzie będzie przemawiał członek Zarządu Wojew. S. L.

Majewski Jan, prezes pow.

PRZEZ STRZAŁ ZE STRASZAKA. STRATA OKA

Tomaszów. W parku Rodego w Tomaszowie wydarzył się tragiczny wypadek. Oto na jednej z ławek siedział kilku młodzieńców, którzy zabawiali się strzelaniem ze straszaka. W pewnej chwili niejaki Chrzanowski, chcąc przestraszyć kolegę, Lucjana Dubińskiego, wystrzelił mu tuż przy twarzy. Strzał ten wywołał fatalne skutki, gdyż uszkodził oko chłopca. Lekarz w szpitalu skonstatował konieczność wyjęcia gałki ocznej.

JESZCZE CIĄGLE POŻARY.

W osadzie Żółkiewka położonej niedaleko Krasnegostawu w jednym z budynków skutkiem zaproszenia ognia wybuchł pożar. Długotrwała susza i silna wichura sprzyjały rozprzestrzenianiu się ognia. Też wkrótce stanęła w płomieniach cała osada.

Na miejsce przybyło 20 straży pożarnych. Spłonęło doszczętnie 300 domów i sąsiadujący z osadą folwark p. Karola Walczaka. Z całej osady uratowano jedynie kościół, budynek gminny, posterunek policji, pocztę i aptekę. Setki rodzin pozostało pod gołym niebem. Prowizorycznie obliczone straty przekraczają pół miliona złotych. Pogorzelcami zajmie się specjalny komitet.



Uporczywe ZAPARCIE STOLCA

zatrzuwa organizm, pogarsza
samopoczucie, odbiera apetyt,
oraz chęć i zdolność do pracy.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

stosowane przy zaparciach (ob-
strukcji) są łagodnym natural-
nym środkiem przeczyszczają-
cym, wydalają niestrawione
reszki pożywienia, stosują się
również skutecznie w choro-
bach nerek, wątroby, pęcher-
zyka żółciowego (kamicy),
reumatyzmie, artretyzmie,
hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 31 maja 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Koncert w wykonaniu orkiestry
pułku Strzelców Kaniowskich. 8,00 Audy-
cja dla szkół. 11,15 Audycja dla szkół.
11,40 śpiewa Miliza Korjus — sopran (pły-
ty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krako-
wa. 12,03 Audycja południowa. 15,15
„Przypadki Marcellanka Majstra - Klepki”
— bajka wg. Themersona. 15,35 Przegląd
aktualności finansowo-gospodarczych. 15,45
Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert
rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Roz-
głośności Wileńskiej. 16,45 „Jan Matejko” —
opowieść biograficzna. 17,00 Muzyka ta-
neczna. W przerwie — program na jutro.
18,00 „Światlik i jego latarka” — poga-
danka. 18,10 Koncert muzyki gruzińskiej
(z Poznania). 18,45 „Pod piorunami” — o-
powiadanie Józefa Weyssenhoffa. 19,00
Recital fortepianowy Ernsta Kreneka.
19,30 1000 faktów muzyki. W przerwie:
„Zab szczęścia” — skecz Andrzeja Nowic-
kiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00
Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza —
inż. Wacław Tarkowski. 21,10 Gawoty i
menuety. 21,45 Wiadomości sportowe.
22,00 Finał konkursu dla pianistów im.
Ysaie’a. 23,00 Ostatnie wiadomości dzien-
nika wieczornego, Komunikat meteorolo-
giczny.

Środa, 1 czerwca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu
Małej Orkiestry R. P. 8,00 Audycja dla
szkół. 8,10—11,00 Przerwa. 11,15 Audycja
dla szkół. 11,40 Gra trio „Odeon” (płyty).
12,03 Audycja południowa. 15,15 „Wszyst-
kiego po trochu” — audycja dla dzieci.
15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Kon-
cert Zespołu Salonowego Rozgłośni Po-
znańskiej. 16,45 Rola wsi w wyżywieniu
miasta i wojska podczas wojny. 17,00 Mu-
zyka taneczna. 18,00 Rezerwat przyrody
w Polsce. 18,10 Recital Mieczysława Sza-
leckiego — altówka. 18,45 „Pod pioruna-
mi” — opowiadanie Józefa Weyssenhoffa.

W opracowaniu Komitetu Redakcyjnego Instytutu Studiów dla wydawnictw
wykresowych, politycznych i gospodarczych ukazała się

MAPA WOJ. WARSZAWSKIEGO

z cyklu wielkiego wydawnictwa pt.

POLSKA WSPÓŁCZESNA

XX-ty Rok Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Na całość dzieła tego składa się:

15 map siedmioobarwnych, obrazujących poszczególne województwa, oraz 16 iomo-
we dzieło związane z treścią z odpowiednimi mapami.

Wydana obecnie

MAPA WYKRESOWA WOJEW. WARSZAWSKIEGO

przedstawia stan granic na dzień 1. 4. 1938 r. oraz 1. 4. 1939 r., powiaty, koleje, rzeki,
gminy itd. na formacie 110 x 85, jako też 48 barwnych wykresów, których synteza
daje wyraz najważniejszym zagadnieniom współczesnej Polski. Cena łącznie z wa-
teczkami wynosi zł 10,—.

Każdy nabywca tejże mapy otrzymuje

bezpłatnie

książkę w broszurze, wzgl. za zwrotem kosztów w pięknej, bogato złożonej oprawy
z dermatoit w kwocie zł 2,50 oraz zł 1,50 za opakowanie i przesyłkę pocztową mapy
i książki.

Dzieło to na 360 stronicach zawiera około 100 ilustracji i około 60 działów
tematowych, które ujmują główne elementy zbiorowego życia współczesnej Polski,
a które są w Niej trwałe i nieustannie się rozwijają.

Szczególną uwagę zwracamy na nader korzystne warunki prenumeratury
tego wielce pożytecznego dzieła, a mianowicie:

Prenumeratorzy, tj. nabywcy kompletu wyżej opisanych tablic wykresowych,
wzgl. map, otrzymują:

cykl 16-tomowego dzieła w oprawie zupełnie **bezpłatnie**, tj. bez dopłat za
oprawę, koszty opakowania i przesyłki.

Cena kompletu tego dzieła wynosi zł 150,— płatnych w dowolnych ratach
miesięcznych lub kwartalnych, wzgl. w miarę dostawy.

Tom II-gi obejmuje wojew. Pomorskie, przy czym tablica ta zawierać będzie
również mapę morfologiczną.

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „ARKONIA”

Sp. z o. o.

Warszawa, Marszałkowska nr 48/N.

Telefon 8.92-52.

Uwaga Rolnicy Uwaga

Książka napisana przez
Jerzego Lipowskiego p. t.

W jaki sposób dorobiłem się na gospodarstwie rolnym

Cena wraz z portorią 1,00 zł.

Książkę wysyłamy za poprzednim
nadesłaniem pieniędzy

**Zakłady Graficzne i Wydawnicze
W. KULERSKIEGO
Grudziądz Droga Łąkowa**

(dokończenie). 19,00 Polskie pieśni ludo-
we w wykonaniu Hanny Losakiewicz-Mo-
lickiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30
„Majowe wspomnienia” — koncert roz-
rywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55
Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla
wsi: Co obowiązuje rolnika — pogadanka,
— wygł. inż. Fryderyk Zoll. 21,10 Koncert
chopinowski w wykonaniu Józefa Tur-
czyńskiego. 21,50 Wiadomości sportowe.
22,00 Koncert Małej Orkiestry R. P. 23,00
Ostatnie wiadomości dziennika wieczorne-
go. Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 2 czerwca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Koncert poranny. 8,00 Audycja
dla szkół. 8,10—11,00 Przerwa. 11,00 Audy-
cja dla pobożnych. 11,15 „Melodie ka-
szubskie” — poranek muzyczny dla szkół
powszechnych (z Torunia). 11,57 Sygnał
czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja
południowa. 15,15 „Słońce — lampa świa-
ta” — pogadanka dla dzieci. 15,30 Skrzyn-
ka ogólna — dr Marian Stępowski. 15,45
Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert
solistów. 16,45 „Wybór letniska”. 18,10 Po-
wszechny Teatr Wyobraźni: „Edison”.
19,00 Pieśni francuskie w wykonaniu Ja-
niny Kelles-Krauze (sopran). 19,20 Poga-
danka aktualna. 19,30 „Kalejdoskop” 20,45 literacka w oprac. dr. Stanisława Rogo-

20,55 Pogadanka aktu-
alna. 21,00 Pogadanka aktualna dla wsi.
21,10 „Pod balkonem mojej miłej”. 21,50
Wiadomości sportowe. 22,00 Stanisław Su-
chowski: Świętokrzyskie pieśni ludowe.
22,15 Polska muzyka kameralna. 23,00 O-
statnie wiadomości dziennika wieczornego.
Komunikat meteorologiczny.

—o—

Piątek, 3 czerwca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,20 Muzyka (płyty). 6,45 Gimnastyka.
7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka po-
ranna w wyk. Orkiestry Salonowej Roz-
głośni Poznańskiej. 8,00 Audycja dla szkół.
8,10—11,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla po-
borowych. 11,15 Audycja dla szkół: „So-
bieski pod Wiedniem”. 11,40 Mikołaj Rim-
ski-Korsakowa. 11,57 Sygnał czasu i hej-
nał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa.
15,15 „Księżyc — smutny brat” — poga-
danka dla dzieci starszych. 15,30 Rozmowa
z chorymi ks. kapelana Michała Rękasza
(ze Lwowa). 15,45 Wiadomości gospodar-
cze. 16,00 „Z czasów Szekspira” — koncert
w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adama
Hermanna (z Krakowa). 16,45 „Jak urządzić
letnisko”. 17,00 Muzyka taneczna (płyty).
18,00 Rzeczy ciekawe z techniki i przyro-
dy. 18,10 Koncert solistów. 18,45 „Kronika
literacka” w oprac. dr. Stanisława Rogo-



Kosy

światowej sławy od 50 lat wysyłam, ceny
bardzo tanie, instrumenty muzyczne tanio.
Katalog darmo. Dom Wysyłkowy, Poznań,
Wały Królowej Jadwigi 11 m. 14.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wy-
kłady”, Warszawa, Nowogrodzka 48,
gwarantuje wieloletnią samodzielną
pracy — natychmiastowy warsztat pracy!
Zamiejscowym korespondencyjnie.

Kupie

gospodarstwo rolne większe w okolicy Gru-
dziądza, Józef Popiołkiewicz, poczta Sobienie-
Jeziory.

Odpowiedzi Redakcji.

Lampart P. — Chmielniki, poczta
Tyczyn. Administracja nasza wysyła tyl-
ko jeden egzemplarz pod opaską.

PRAKTYCZNE PRZEPISY

SMAZENIA KONFITUR
SPORZĄDZANIA KOM-
POTOW ISOKOW przez

ROŻĘ MAKAREWICZOWĄ
CENA Z PRZESYŁKĄ ZŁ. 2,25.

Przesyłkę skuteczniamy za
poprzednim nadesłaniem na-
leżności. Pieniądże wpłacić
można w każdym Urzędzie
Pocztowym za pomocą prze-
kazu rozrachunkowego

Zamówienia przysyłać należy:

Zakł. Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu - Pomorze.

St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

cena z przysyłką 1,75 zł

Książkę wysyłamy tyl-
ko za poprzednim na-
desłaniem pieniędzy

**Zakłady Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu.**

za. 19,00 Recital skrzypcowy Zdzisława
Roesnera. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30
„Na swojską nutę” — koncert rozrywkowy.
20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Poga-
danka wieczorna. 20,55 Pogadanka aktu-
alna. 21,10 Audycja dla wsi: Skrzynka rol-
nicza — inż. Wacław Tarkowski. 21,10
„Berio i lira” — audycja muzyczno-słowna.
21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 „Pięć
wieków dawnej muzyki”. 23,00 Ostatnie
wiadomości dziennika wieczornego. Ko-
munikat meteorologiczny.

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze). II. (wojew. centralne, kresy wsch. Małopolska i zagranica). III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz bezpłatnymi dodatkami.
„Gospodarz i Osadnik”. „Robotnik”. „Dobra Gospodyni”. „Śmiech”. „Przyjaciel Młodzieży”. „Gość Święteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie do domu złotych 3,90,
miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdansk 7,50 guldów. za granicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków. w Belgii 6,50 belgów. w Holandii 2,50 guldów hol. w Niemczech 4 RMk.
w Szwajcarii 5 fr. szw. w Czechosłowacji 38 koron czesk. w Austrii 8 szylingów. w Danii 6,00 koron duńsk. w Szwecji 5 koron szwedz. w Włoszech 20 lirów włoskich. w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol.
w innych krajach równowartość 1,50 dol. amerykań. — Ogłoszenie drobne słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem oddzielnie najmniej 2 zł tylko za gotówkę z góry.

Redaktor odpowiedzialny: Zdzisław Poszwiński, Poznań, ul. Patrona Jackowskiego 3. Wydawca: Towarzystwo Prasowe „Oświata” Sp. z o. o. w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka nr 9, m. 9. —
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203 274. Drukarnia: Drukarnia Wielkopolska, Poznań, ul. 27 Grudnia 2